

NOWA PRZYSTAŃ TANCERZY?

Tancerze Polskiego Teatru Tańca, po wielu latach bezdomności, mają w końcu szansę na własną siedzibę. Jest duża szansa, że ulokują się w kamienicy przy ul. Taczaka 8

JAKUB ŁUKASZEWSKI

O kłopotach lokalowych Polskiego Teatru Tańca głośno jest w Poznaniu od lat. Tancerze niby wynajmują od szkoły baletowej pomieszczenia przy ul. Koziej, ale to tylko namiastka własnej siedziby. - Jesteśmy uzależnieni od zajęć w szkole. Dlatego najczęściej możemy ćwiczyć w godz. 10-14 i wieczorami. Tancerze przychodzą do pracy dwa razy dziennie. Pokoje administracyjne znajdują się w różnych częściach budynku, a magazyny mamy w zupełnie innej części miasta. Dlatego marzymy o nowej, przeznaczonej tylko dla nas siedzibie teatru - mówi Iwona Pasińska, która od września jest dyrektorem Polskiego Teatru Tańca.

Ani w rzeźni, ani w drukarni. Pasińska zastąpiła „szefową”, czyli Ewę Wycichowską, która kierowała zespołem poznańskich tancerzy przez 27 sezonów. Wycichowska przez wiele lat walczyła o siedzibę dla swego teatru - chciała Starą Rzeźnię, później Starą Drukarnię i Starą Gazownię. Ulokowanie PTT w żadnym z tych miejsc nie było jednak możliwe. Ale teraz marzenie o własnej siedzibie może się spełnić. Tancerze mają szansę przenieść się do kamienicy przy ul. Taczaka 8. Kiedyś mieścili się tutaj mieszkania i kolejowa przychodnia lekarska, teraz budynek jest pusty, a jego dysponentem jest Marszałek Województwa Wielkopolskiego.

By stało się to możliwe, poznańscy tancerze starają się o dofinansowanie unijne na adaptację i remont kamienicy z programu WRPO na lata 2014-2020. Potrzeba około 9 mln zł. - Mamy już przygotowaną koncepcję i program funkcjonalno-użytkowy. Wystartujemy w konkursie, który ma zostać rozstrzygnięty na początku przyszłego roku - mówi Pasińska.

40 lat niepewności. O podziale pieniędzy z Brukseli zdecydują władze województwa na podstawie opinii komisji w urzędzie marszałkowskim. - Zmieniają się widzowie, zmienia się odbiór kultury, wszystko się zmienia, a my od ponad 40 lat tkwimy w niepewności. Ale teraz wszyscy jesteśmy przekonani, że ta zmiana, czyli

MAŁGORZATA KUJAWKA / AGENCJA GAZETA



Polski Teatr Tańca prezentuje spektakl "Desert" na scenie Teatru Powszechnego w Łodzi

przenosiny do własnej siedziby jest już nieunikniona - zapewnia Pasińska.

W Urzędzie Marszałkowskim, któremu PTT podlega, dobrze wiedzą, że poznańscy tancerze potrzebują nowej siedziby. W poniedziałek sejmik zarezerwował w budżecie województwa blisko 2 mln zł na tzw. wkład własny. Bez niego nie można starać się o pieniądze z Unii Europejskiej. - Udało się w naszych samorządowych zasobach znaleźć budynek przy ulicy Taczaka. Wspólnie zrobiliśmy wizję lokalną i uznaliśmy, że warto rozpocząć działania. Przedstawiliśmy ten pomysł marszałkowi Markowi Woźniakowi, który dał teatrowi zielone światło, uznając projekt za dobry. Bez takiego zrozumienia i wsparcia, nie byłoby szans na skuteczne działanie - twierdzi Włodzimierz Mazurkiewicz, dyrektor departamentu kultury w urzędzie marszałkowskim.

Zawieszona sala. Jeśli zespołowi poznańskich tancerzy uda się przeprowadzić do kamienicy przy ul. Taczaka, wreszcie w jednym miejscu znajdą się pomieszczenia administracyjne, magazyny oraz studio do ćwiczeń.

PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA GAZETA



Podwieszana sala prób ma zastąpić oficynę kamienicy przy ul. Taczaka 8

Scena, na której prezentowane są gotowe spektakle, nie jest potrzebna, bo PTT z założenia gra wyłącznie na scenach gościnnych. Wstępną koncepcję adaptacji kamienicy na siedzibę teatru przygotowali projektanci z biura MOM i Toya Design. Najciekawszym elementem wydaje się studyjna sala prób „wisząca” nad podwórzem. - Początkowo miała znajdować się na poddaszu kamienicy, ale byłoby to trudne ze względu na wy-

mogi przeciwpożarowe i akustyczne. Dlatego konserwator zabytków zgodził się na dobudowę całkiem nowej sali, która będzie nadwieszona nad podwórzem. Na podwórzu zostanie miejsce na działalność artystyczną i komercyjną. To może dobrze współgrać i uzupełniać zmieniającą się ul. Taczaka, na której jest coraz więcej knajpek, ale sztuki dotąd było mniej - mówi jeden z architektów. ●